

GAZETA

JAROSŁAWSKA

Tygodnik poświęcony sprawom gospodarczo-społecznym miasta i powiatu

Rok V.

Nr. 33.

Warunki Prenumeraty:

Roczna . . . 7.50 zł.
Półroczna . . . 4.00 zł.
Kwartalna . . . 2.00 zł.

Cena pojedynczego numeru 20 gr.

Adres: Jarosław Polska Drukarnia Spółdz.
Telefon 173. Konto P. K. O. 500.619

Wychodzi w każdą niedzielę.

Niedziela dnia 22 sierpnia 1937 r.

Ogłoszenia wedle umowy.

Korespondencję można składać do skrzynki umieszczonej na drzwiach wchodowych Polskiej Drukarni Spół. w Jarosławiu.

Strawa duchowa musi być lekka i pożywna.

Ile i co czytamy, jaki jest poziom i zasięg słowa drukowanego, jaka produkcja i konsumpcja nie tylko pism codziennych, ale również i czasopism, broszur, książek: naukowych, popularnych literackich — to wszystko stanowi bezprzeczenie jeden z ważnych przyczynków do zrealizowania postulatów, który Marszałek Śmigły-Rydz określa słowami: „wyjście z prymitywu” i „podniesienie życia Polski na wyższy szczebel”.

Otóż musimy przede wszystkim stwierdzić: ilość czytelników jest u nas mniejsza, niż w państwach zachodnich, z tej prostej przyczyny, że mamy jeszcze zbyt dużo analfabetów... Jest to fatalna spuścizna po wieku niewoli. I jest to zadaniem szkolnictwa, byśmy z tego stanu jak najprędzej wyszli.

Ale jeśli wyłączymy z rozważań warstwę analfabetów (wynosiła ona według spisu ludności z r. 1931 mężczyzn 2.034.400 i kobiet 3.505.300, razem więc przeszło 5 i pół mln. ludzi) i ograniczymy się do tych, co już wyszli z „prymitywu” analfabetyzmu — to poczynić możemy szereg bardzo charakterystycznych spostrzeżeń i wysnuć z nich szereg wniosków.

Wyłączmy również z niniejszych rozważań czytelnictwo gazet codziennych — i ograniczmy się do sprawy czasopism i tzw. „druków nieperiodycznych”, a więc prac naukowych, podręczników, wydawnictw popularnych, wreszcie literatury pięknej. Zatem do tych wydawnictw, jakie — poza lekturą gazety — stanowić winny strawę duchową człowieka, który wyrwał się już ze szpon analfabetyzmu, umie czytać i pisać i zarówno dla dokształcania się jak i dla rozrywki umysłowej sięga do czasopisma, broszury lub książki.

Otóż pod tym względem trzeba stwierdzić powolny lecz stały postęp. Istnieje bezprzeczenie w społeczeństwie, a zwłaszcza w młodym pokoleniu, pęd do oświaty i uświadamienia społecznego i kulturalnego. Wyraża się on w rosnącej wciąż ilości druków „nieperiodycznych” i czasopism. Więc jeśli takich druków w Polsce w r. 1932 powstało 5.399, to w r. 1935 już 7.460. W r. 1932 mieliśmy czasopism 1.831, a w r. 1935 już 2.186.

Na tych 7.460 druków przypadła na prace naukowe wcale pokaźna ilość 3.172 druków, na wydawnictwa popularne 2.264, na podręczniki 534, na literaturę piękną 1.490.

Również i skala czasopism wciąż się rozszerza. W r. 1935 mieliśmy 348 czasopism naukowych, 304 gospodarczych, 697 ogólnoinformacyjnych, literackich i artystycznych, 166 wydawanych przez młodzież, 128 organów zrzeszeń zawodowych, 53 sportowych.

Oczywiście — jeśli chodzi o porównanie

z innymi krajami — jesteśmy wciąż daleko w tyle... Wystarczy przytoczyć, że gdy my wydaliśmy w r. 1935 około 7 i pół tysiąca druków, to w Japonii wydano ich przeszło 39 tysięcy.

Ale postęp u nas jest. Chłonność słowa drukowanego wzrasta. A świadczy to o zrozumieniu pokolenia, które wchodzi w życie, dla samokształcenia, dla oparcia swej pracy zawodowej na fachowym piśmiennictwie, wreszcie o potrzebie duchowej strawy jako okraszy ciężkiego żywota i rozrywki po pracy.

I tu dochodzimy do zjawiska, które trzeba z całą otwartością poruszyć i wyświecić, gdyż działa ono hamująco na „wyjście z prymitywu” i na podniesienie naszej kultury na „wyższy styl”.

Chodzi o tzw. literaturę rozrywkową, o te twory literackie — zwłaszcza beletrystyczne — które w ilości około 1500 rocznie ukazują się w druku. Fachowcy z dziedziny wydawniczej utrzymują, że istnieje rażąca dysproporcja zarówno między ilością jak i wielkością nakładów książek o typie dodatnim i książek, będących typową „literaturą” suteryn i wagonów, „literaturą” zaśmiecającą umysły w naszych nizinach społecznych koszmarne wręcz niskim poziomem tematów i formy artystycznej, żerującą na najniższych instynktach, deprawującą i wpędzającą właśnie czytelnika w „prymityw”. Ta właśnie „literatura” — zeszytowa, jarmarczna, kolportowana przez suterynowe schody, apoteozująca występki, podniecająca przede wszystkim instynkty erotyczne, a poza tym przeważnie aspołeczne — ma największe nakłady i wypiera twórczość prawdziwych, rzetelnych, posiadających zarówno zmysł estetyczny jak i poczucie odpowiedzialności za drukowane słowo pisarzy.

Dlaczegoż tak skwapliwie do tej właśnie

Zabezpieczajcie radio-odbiorniki od wyładowań atmosferycznych

„Radiogrom“

działa automatycznie w razie uderzenia pioruna

— sprzedaż, oraz instalowanie —

St. Bodzoń

sklep radiotechniczny

Jarosław, ul. Sienkiewicza 1.

„literatury” sięgają jej masowi spożywcy? Po prostu dlatego, że wśród tych 1500 dzieł z działy „literatury pięknej” trudno im wybrać odpowiednią do ich poziomu umysłowego i żywotnych zainteresowań książkę... U nas jest albo książka na najwyższym poziomie, albo na najniższym. Nasi twórcy literaccy piszą i ciężko i górną, stylem skomplikowanym i zawartością treści przeważnie niedostępnej dla szerokich mas odbiorców rozrywkowej lektury. A potem dziwią się i gorszą, że nakłady ich książek wynoszą kilkaset egzemplarzy... Gdyby — nie roniąc nic z ideowej czy społecznej, artystycznej czy estetycznej wartości swego tworzywa — pisali z myślą o szerokiej masie odbiorców, ułatwiali prostotę i łatwością lektury czytelnikowi rozrywkę umysłową — osiągaliby nakłady wielotysięczne, a co najważniejsze: skutecznie rywalizować mogliby z fabrykantami kiczów literackich, producentami ogłupiającej i szkodliwej „literatury”.

Czytelnictwo jest zbyt ważnym czynnikiem w procesie „wyjścia z prymitywu”, abyśmy mogli oddawać je w arendę pseudo-pisarzy, żerujących na głupocie i ciemnocie.

Pęd do wiedzy i do ruchowej rozrywki istniejący u nas i coraz bardziej się wzmagający, musi być skierowany w łóżysko, ułatwiające „podniesienie naszej kultury na wyższy styl”. B. S.

Z dziejów naszej marynarki i floty.

Dawnymi laty, kiedy Polska władała znaczną częścią bałtyckiego wybrzeża, np. już za czasów Bolesława Chrobrego, jak o tym pisze badacz naszej przeszłości Zygmunt Glogier, okręty polskie wypływały bardzo często z portów bałtyckich na pełne morza i oceany.

Ale za Władysława Łokietka w r. 1309, gdy Krzyżacy zdradą zajęli Gdańsk, Polska na długie lata odcięta została od Bałtyku. Dopiero Kazimierz Jagiellończyk, po trzynastoletnich zwycięskich bojach z Krzyżakami i zawarciu z nimi w r. 1466 pokoju w Toruniu,

otworzył znowu swemu krajowi drogę morską na szeroki świat.

Pierwsza jednak liczniejsza flota polska pokazała się dopiero za Zygmunta Augusta w okresie wojny o Inflanty. Liczyła wówczas osiemnaście statków, wzrastając stale o zdobywane okręty kupieckie, które przemycając broń dla strony nieprzyjacielskiej zajmowano, przerabiano i włączano do własnej floty.

Rozumieli tedy Polacy już wówczas, jak ważnym jest posiadanie własnego wybrzeża i własnej floty wojennej. To też przy wyborze

Henryka Walezjusza na króla polskiego zamieścili w układzie między innymi warunkami ten, by król wystawił i utrzymywał na Bałtyku własną flotę wojenną.

Późniejsi nasi monarchowie mieli również o konieczności posiadania własnej floty pamiętać.

Zygmunt III Waza zbudował i uzbroił swoim kosztem 9 okrętów wojennych, a syn jego i następny władca Polski Władysław IV snuł jeszcze rozleglejsze plany. Pragnął on na zawsze ugruntować władzę Polski na morzu. Poprawiał więc i umacniał istniejące porty w Pilawie i Pucku. Na Helu zbudował dwa zamki obronne: Władysławów i Kazimierz. Założył własne warsztaty okrętowe w Pucku i Władysławowie, na utrzymanie zaś własnej floty ustanowił cła na Bałtyku. Pracował tedy pełen młodzieńczego zapału i po dzisiejszemu ujmując problem morskiej Polski. Niestety, przedwczesna śmierć przeszkodziła urzeczywistnieniu jego wielkich planów. Pomimo tego ożywił się w tym czasie bardzo znacznie handel polski, a miasta i miasteczka leżące nad brzegami rzek spławnych, rozrastały się i bogaciły z każdym rokiem.

Kupcy krakowscy na własnych okrętach wysyłali towary w świat daleki, ujmując sobie dla swych poczynań i niechętną zawsze tej sprawie szlachtę.

Gwarno i rojno było w portach bałtyckich. Najrozmaitsze pomniejsze statki dowoziły do okrętów — olbrzymów bogactwa naszej ziemi: sól, potaż, śmigie a grube dęby na maszty, obrobione jodły i sosny na budulec, a zwłaszcza naszą złocistą pszenicę. Wszystko

to wypływało na okrętach z Piławy, Królewea, Memla, Libawy, Widawy, Rewla, Pucka i Helu. Najwięcej jednak z portu gdańskiego, z którym jeden tylko Amsterdam mógł się równać i iść w zawody co do handlu zbożowego.

Powiewały tedy nad wszystkimi tymi okrętami królewskie bandery polskie z białymi orłami polskimi, rozpostartymi na karmazynowych polach. Kupiecką banderę zdobiła ręka aż po ramię, a w niej obosieczny miecz. Na szlacheckiej zaś umieszczano bardzo często herbarz właściciela statku.

Od wczesnej tedy wiosny aż do późnej jesieni, do czasu gdy spławne rzeki wolne były od lodów, roiło się od statków przeróżnych dążących ku Bałtykowi i Morzu Północnemu. Płynęły sobie wielkie szkuty, nieco mniejsze komiegi o zawartości 1000 korcy i jeszcze mniejsze dubasy (lub dziubasy) z przednim nosem zaostrzonym i podniesionym do góry. Płynęły też i małe stateczki, lichtugami zwane, z których każdy ledwie kilkanaście beczek mógł pomieścić, „płyty“ zbite z obrobionych bali i tak zwane „łyżwy“ — tj. wąskie stateczki z zadartymi jak u dziubasów nosami, oraz galary — po dziś dzień jeszcze używane. Znacznie później zjawiają się „berlinki“, duże statki żaglowe, zewsząd zamknięte. Nazwa ich pochodzi podobno stąd, że były one własnością kupców berlińskich.

Pomniejsze statki budowano w całym kraju, więc w Krakowie, Sandomierzu, naszym Jarosławiu, Warszawie, Toruniu, Nowym dworze i innych nadrzecznych miastach. Jeszcze w XVIII wieku istniały w Nowym dworze i

w Różanej (woj. warszawskie) warsztaty mniejszych statków.

Okręty budowano jednak przeważnie w Gdańsku, który od niepamiętnych czasów słynął ze swoich warsztatów. Zajmowały one całe wybrzeże nad Modławą i nie tylko Polska, ale wiele innych krajów zaopatrywało się w gdańskie okręty.

Kronikarz polski Bielski, pisząc o wyprawie Bolesława Krzywoustego do Danii, wzmiankuje wyraźnie, iż odbyła się ona na okrętach zbudowanych w Gdańsku.

Tak to było dawniej. Jak ma się ta sprawa dziś, postaram się ją zobrazować w przyszłym numerze Gazety Jarosławskiej.

L. P.

Kronika.

Ze spraw miejskich. Wprawdzie panuje już od dłuższego czasu sezon ogórkowy w mieście, a raczej wśród ludności, bo w mieście jako takim zaobserwować możemy dość znaczny ruch i to na różnych odcinkach. I tak na pierwszym miejscu postawić należy ruch budowlany, jednak nie ten w ścisłym słowa znaczeniu, bo w ostatnich kilku latach budowali w Jarosławiu domy i ci co mieli na to i ci co nie mieli. Natworzono nowych dzielnic, dla których naturalnie nie stać nas ani na drogi, ani na chodniki. Więc gdy jesień przychodzi do nowych will dostać się trudno i mocno grzęznąć w błocie trzeba. Stoją też pustkami. W tym roku panuje inny ruch budowlany. Odnawia się stare kamienice, bądź to malując je tanim kosztem, bądź też przeprowadzając gruntowną zmianę fasady. Równoległe z tym w parze nadąża i zmiana szyldów na estetyczniejsze (nie zawsze vide Hotel City). Usunięcie tych dawnych skrzyń ma upiększyć miasto. (Przed kilkunastu laty upiększano miasto skrzyniami). Naogół zaczyna to wyglądać nieco lepiej.

Wszelkie środki kosmetyczne i farby do sukien
wody mineralne krajowe i zagraniczne poleca
Droguerja FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO

Gottfried Kazimierz.

Jarosław w XVIII wieku.

Urząd burmistrzowski i radziecki spełniał czynności wykonawcze i prawodawcze, ale coraz częściej wytaczano przed nim także sporne sprawy sądowe na niekorzyść uprawnien właściwego sądownictwa miejskiego, spoczywającego w rękach wójta, podwójciego i czterech ławników. Winnych oskarżał instygator miejski.⁵⁰⁾ Od wyroku w sądach miejskich można się było odwołać w apelacji do panów dziedzicznych, którzy rozpatrywali sprawy i rozstrzygali (bezapelacyjnie) przez delegowanych co jakiś czas do miasta w celach sądowych komisarzy, żywionych wówczas na koszt miejski.⁵¹⁾ Z powodu stopniowego upadku słynnych niegdyś jarmarków jarosławskich, nie było potrzeby powoływania wieloosobowego — jak dawniej — sądu jarmarcznego, osobliwości prawniczej, cieszącego się uznaniem u swoich i obcych. Wystarczał teraz tylko jeden sędzia jarmarczny dla sądenia spraw handlowych (z prawem apelacji) w czasie każdorazowych jarmarków aż do św. Michała (29 września). Za swe czynności, przy których pomagała mu straż miejska, pobierał od każdego większego kramu po jednym talarze i beczkę wi-

7) na rocznie. Skarżono się jednak na niego, że często przeciąga czas swego urzędowania aż do świąt Bożego Narodzenia, a co więcej ciemięży ludzi postronnych i sędzi mieszczan⁵²⁾.

Jurysdykcji miejskiej nie podlegał cały obszar miejski, w poszczególnych bowiem jego częściach, należących do zamku, duchowieństwa (świeckiego i zakonnego) albo do szlachty, sądownictwo pozostawało przy gubernatorze pańskim, sędzie duchownym oraz ziemskim lub grodzkim przemyskim, przed którym wytaczano dość często zawite sprawy miejskie, szczególnie gdy chodziło o napady, gwałty lub zabójstwa.⁵³⁾

Wymiar sprawiedliwości miejskiej był surowy i nie żartowano w karaniu przestępców prawa miejskiego, aczkolwiek ocena winy nie zawsze była równomierna: raziła zbyt ostro za lada błażostki, dziwiła pobłażliwość za większe przewinienia. Najpospoliej wymierzano kary cielesne czyli plagi publicznie przed ratuszem na ganku lub w więzieniu „ratusznym“ (za pobicie, obrazę honoru, cudzołóstwo),⁵⁴⁾ czasem skazywano (za pijaństwo i publiczne zgorszenie) na przymusowe roboty przy czyszczeniu miasta przez kilka tygodni w kajdanach,⁵⁵⁾ rzadziej stoso-

wana była (za kradzież, podpalenie, czary) inkwizycja torturalna, kiedy obwinionego mistrz sprawiedliwości czyli kat przypalał świecami i pociągał ogniem „przez trzy gradusy“, co zwyczajnie powodowało rozstanie się ze światem.⁵⁶⁾ Za haniebną karę uchodziła banicja czyli wyświecenie z miasta (za kradzież lub fałszerstwo),⁵⁷⁾ czasem zadawano się tylko grzywną (za bójki) lub dobrowolnym więzieniem w ratuszu.⁵⁸⁾ Więzienie mieściło się w dwupiętrowym podziemiu budynku ratuszowego, dozór zaś nad nim sprawowała straż miejska określana inaczej także mianem pacholców, hajduków, żołnierzy prezydialnych lub nawet dragonii miejskiej wraz z dobozem. Ta milicja miejska pod dowództwem porucznika i podoficera miała przede wszystkim obowiązek utrzymywania porządku i bezpieczeństwa w mieście, rezydowała stale w ratuszowej kordegardzie albo obchodziła ulice, zwłaszcza w porze nocnej, nawołując do przestrzegania ciszy nocnej i gaszenia ognia po północy⁵⁹⁾. Nakazy te były dość często lekceważone, zdarzało się niekiedy, że mieszczanie, nie wspominając już o innych, podpisując sobie, napadali żołnierzy miejskich na odwachu i arma-

⁵⁰⁾ Rkp. a. m. j. 23, k. 19, 50—51; 20. k. 78.

⁵¹⁾ Tamże, 23, k. 20, 43.

⁵²⁾ Tamże, 16, k. 6.

⁵³⁾ Dypl. perg. a. m. j. nr. 6; rkp. a. m. j. 54, k. 45, 447, A. G. Z. Terr. Prem. I, 306, k. 1499, I, 315, k. 821; ilość milicjantów zmieniała się prawie corocznie (porucznik, podoficer, doboz i 6-ciu żołnierzy od r. 1718. Kop. dok. a. m. j. s. 377—380, 646—665).

⁵⁴⁾ Wagner, op. cit. s. 20—23; Kop. dok. a. r. j. s. 273—284, 289, 361—369, 377—378; rkp. a. m. j. 45/13.

⁵⁵⁾ Dypl. perg. a. m. j. nr. 6; rkp. Ak. Um. nr. 255, k. 33; nr. 873 (Sądy Mikołajowe Jarosławskie 1729—1774); A. G. Z. Castr. Prem.

⁵⁶⁾ Rkp. a. m. j. 15, k. 101; 16, k. 33, 106.

⁵⁷⁾ Tamże, 23, k. 17.

⁵⁰⁾ Rkp. a. m. j. 16, k. 24, 20, k. 207; Kop. dok. a. r. j. s. 546—560, 586—588, 590—592, 642—645; siedziba wójta mieściła się w okol. dzis. m. rynku.

⁵¹⁾ Rkp. a. m. j. 45/9; Kop. dok. a. r. j. s. 409—411, 98—501, 610—622, 667—668.

Wreszcie drogi. Jak na pół sezonu to postęp dość duży. A zatem droga do Sanu, ul. 3 Maja, Reymonta prawie ukończona, w robocie dalsza część Lachmanówki i Kraszewskiego. Badanie ulicy Kraszewskiego wykazało konieczność przebudowy ulicy nie tylko w głąb, ale i w szerz, albowiem ulica jest krzywa, o różnej szerokości w różnych miejscach, jeden chodnik wyższy od drugiego o kilkanaście centymetrów itp. Przebudowa ulicy ma być gruntowna tj. kostka na betonie. Ma być podobno wzięta pod uwagę ulica Sienkiewicza, plac za wiatą targową gdzie znajduje się miejsce targu jajczarskiego, wreszcie drobne uliczki wychodzące z rynku zwłaszcza w okolicy bóżnicy, gdzie z powodu postępu brudu którego wyziewy zatrującają całe śródmieście.

Uliczki na Lachmanówce, Kolonii oficerskiej i Konfederacka otrzymają przypuszczalnie chodnik jeszcze w bieżącym roku, zaś ulice Przygodzie i inne chodniki z płytek usuniętych z ulicy Kraszewskiego. Inne drogi muszą poczekać do przyszłego roku, tym bardziej że miasto przystępuje do rzeczy ważniejszej, a mianowicie do studiów wodociągowych.

Jak się dowiadujemy rozpoczną się już w najbliższym czasie wiercenia w poszukiwaniu odpowiednich żył wodnych w okolicach miasta.

Petraktacje z firmami lwowskimi oraz z przedstawicielami wiedzy fachowej w tej dziedzinie są już w toku.

Ze sprawą wodociągów łączy się ściśle sprawa kanalizacji.

Dom o 3 pokojach z kuchnią, stajnią i zabudowania gospodarskie wraz 3/4 morg. ogrodem do wydzierżania. Wiadomość ul. Weissa l. 3 sklep.

Sprawa ta jest wreszcie na właściwej drodze, albowiem miasto posiada już plan kanalizacyjny, który został przedstawiony władzom wojewódzkim do zatwierdzenia. Tym samym skończy się ryzykowna improwizacja kanałowa. Jak widzimy na wielu odcinkach wre praca i skutki jej niewątpliwie będą dobre, o ile dopiszą środki finansowe.

Skarb z Dobrej. Okolice Jarosławia znane są z licznych wykopalisk zarówno z czasów przedhistorycznych jak i z czasów nowszych. Jeżeli mowa o czasach nowszych to znane są wykopaliska większej ilości monet z czasów Zygmunta III w Mołodyczu i Jodłowie. Wykopaliska te nie były jednakże pod względem ilości bardzo wielkie (kilkadziesiąt drobnych monet). W statnich czasach, z okazji wykopywania pnia starej gruszy w realności Andrzeja Lichowida w Dobrej, gromadzie gminy zbiorowej Adamówka, natrafiono w głębokości $\frac{3}{4}$ m na gliniane naczynie z zawartością 1077 różnych monet, z czasów Zygmunta III, wagi 854 gramów. Wśród monet wybijają się liczbą, półtoraki bydgoskie (399), szelągi elbląskie Gustawa Adolfa (246) i królowej Krystyny (85), którymi Szwecja, po zajęciu tegoż miasta, zasypywała Polskę. Obok wymienionych wyżej monet elbląskich zbiór zawiera również 46 szelągów elbląskich z przed roku 1626 tj. z przed zajęcia tego miasta przez Szwecję, gdy pieniądze te, jako moneta obiegowa, była środkiem płatniczym w Polsce. Całość zbioru uzupełniają szelągi litewskie, grosze koronne, trojaki i orty gdańskie oraz szelągi brandenburskie (Jerzego Wilhelma).

Skarb ten ofiarowany został regionalnemu muzeum miejskiemu w Jarosławiu, gdzie został odczyszczony, skatalogowany i udostępniony w specjalnej gablotce dla zwiedzającej muzeum publiczności.

Sprawa powolnego i karygodnego zasypywania obniżenia terenowego przy ul. Lubelskiej u wylotu ul. Opolskiej była przedmiotem obrad miejskiej komisji artystycznej



zebranej na inauguracyjne posiedzenie w dniu 14 bm. Przewodniczący burmistrz dr Siara przedstawił dokładnie obecny stan rzeczy, po czym po dłuższej dyskusji uchwalono odnieść się do Rady miejskiej z wnioskiem o niezasypywanie obniżenia terenowego jako pozostałości po dawnej fosie obronnej i odpowiednie zabezpieczenie tego miejsca.

Ważenie zwierząt rzeźnych na targowicach miejskich. Wprowadzenie przymusu wagowego na podstawie ustawy P. Rz. z d. 27/X 1933 r. o obrocie zwierząt gospodarskich z dodatkowym rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu które zarządza, że sprzedaż i kupno zwierząt rzeźnych odbywa się jedynie na podstawie wagi żywej lub bitej zwierzęcia.

Przy zastosowaniu tegoż zarządzenia dało się zauważyć pewne niezrozumienie potrzeby tej innowacji wprowadzającej w założeniu pewne zmiany w dotychczasowym sposobie handlu na oko, który to sposób przeprowadzenia transakcji nie jest spotykany nigdzie w Europie i stanowi poniekąd jeden z premitywów tak silnie zakończonych w naszych stosunkach handlowych.

W założeniu poprowadzony przymus wagowy, stanowi nie jako pierwszy etap pracy w kierunku zorganizowania rynku mięsnego na trwałych podstawach i o szerokim znaczeniu gospodarczym, z czasem zdobędzie sobie prawo obywatelskie przy stosowaniu urządzeń targowych i wagowych do pojemności rynku tutejszego.

W tym wypadku okazała się potrzeba zainstalowania co najmniej jeszcze jednej wagi na targowicy w Jarosławiu, w celu spraw-

ty tam stojące włoczyli po rynku, strzelając z nich ku przerażeniu mieszkańców⁶⁰).

Strażnicy trzymali także wartę w bramach miejskich, które pilnie na noc zamykano i jedynie furtki w murze, okalającym miasto, ułatwiały tu i ówdzie spóźnionym przechodniom komunikację z przedmieściami, chociaż nieraz i bramy otwierali wartownicy przed takim, co im dawał na piwo⁶¹). Żołnierze miejscy posiadali jednakowe umundurowanie (barwę) i pobierali żołd (lenung) wynoszący rocznie: 208 złp. dla porucznika, 106 złp. dla szeregowca i wypłacany tygodniowo z „lonherii“ miejskiej⁶²).

Do tej „famili ratuszowej“ należeli jeszcze także woźni albo słudzy miejscy (ministeriales civiles), spełniający różne posługi magistrackie, do których należał również obowiązek doręczania pozwów sądowych, przybijanych zwyczajem ówczesnym na ścianach domostw. Przyodziani byli w jednakową barwę i opłacani rocznie (104 złp⁶³).

W kancelarii miejskiej pracowali pisarze „obojga urzędów“ magistrackich (radzieckiego i wójtowskiego): sekretarz, pisarz miejski (notarius), pisarz aktowy i prowontowy. Wykonywali oni pospolite czynności administracyjne (wpisy do akt, zapisy, korespondencja,

prowadzenie ksiąg, protokołów itp.) i sądowe oraz opiekowali się archiwum miejskim (archivum officii civitatis), w którym przechowywano dawniejsze księgi miejskie i dokumenty⁶⁴). Dla urzędujących co jakiś czas w mieście delegatów książęcych przygotowywali gotowe rejestry spraw sądowych, owi zaś zatwierdzali wyroki miejskie albo zmieniali je i, nie mając początkowo nawet osobnej księgi protokołowej, pisali swe uwagi na marginesie miejskich dekretów. Dopiero potem (1703) delegaci, którym zabroniono żądać od mieszczan podczas urzędowania czegokolwiek więcej prócz „kuchni i stajni“, rozszedli na raz tylko jedną lub dwie sprawy, prowadzili podwójne rejestry i dużo kosztowali miasto w czasie corocznej sesji sądowej na ś. Marcina (10 i 11 listopada⁶⁵).

Urząd miejski (officium civitatis) miał swą siedzibę — jak poprzednio zaznaczono — w jednopiętrowym, w kwadrat murowanym ratuszu. Mieściły się w nim na parterze nad obszernymi piwnicami cztery sklepienie, duże sale, na pierwszym piętrze zaś, od strony południowej, przestronna izba sądowa wójtowska, a naprzeciw izba sądowa radziecka ze skarb-

cem i kilka mniejszych pomieszczeń⁶⁶), przeznaczonych prawdopodobnie dla dwóch podskarbie i ekonomów skarbu miejskiego czyli lonarii (thesaurarii et economi fisci civilis seu lonheriae). Zarządzali oni finansami miasta, wybierani byli — podobnie jak inne władze miejskie — przy udziale książęcych nadzorców i układali z pomocą kilku rajców i ławników budżet czyli „kalkulację prowontów miejskich“⁶⁷).

Składały się na nie według dawnych praw i przywilejów: — dochody (nierównomierne) z gruntów miejskich, miar i wag (ich kontrola i naprawa należała do radnych), łaźni i woskobojni, oraz opłaty z kramów, bud targowych i jarmarcznych, śrótownego (150 złp. rocznie), młynów, od beczek miodu (po 4 szelągi), palenia gorzałki, nadto zaś nieokreślone bliżej płacone przez mieszczan składki, co do których istniało polecenie książęce, aby nimi nie obciążać zbytnio ludu miejskiego⁶⁸).

c. d. n.

⁶⁰) Rkp. arch. ks. Czartoryskich w Pelkiniach, nr 2, s. 7;

⁶¹) Rkp. a. m. j. 16, k. 168, 240, 20, k. 171 — 173.

⁶²) Dypl. perg. a. m. j. nr 6; kop. dok. a. r. j. s. 377, 464, 669—673.

⁶⁴) Rkp. a. m. j. 16, k. 289; 20, k. 69; 22, k. 104; kop. dok. a. r. j. s. 560, 361, 369; J. Smółka: Katalog archiwum aktów dawnych m. Jarosławia, Jarosław 1928, s. 5, 6; w archiwum przechowywano osobną księgę pt. „Protocollum omnium privilegiorum civitatis Jaroslaviensis collatorum“.

⁶⁵) Rkp. a. m. j. 41/17, 45/18; kop. dok. a. r. j. s. 273 — 284.

Pierwszorzędny
HOTEL „POLONIA“
ul. Słowackiego (naprzeciw Dworca kolej.)
— Telefon Nr. 240. —
Poleca pokoje po cenach konkurencyjnych.

⁶⁰) Rkp. a. m. j. 22, k. 178.

⁶¹) Tamże, 5, k. 120; 16, k. 112—113; 1, k. 139, 578, 23, k. 9.

⁶²) Kop. a. r. j. s. 377—380, 646—665.

⁶³) Rkp. a. m. j. 20, k. 140; 22, k. 161; Kop. dok. a. r. j. s. 646—665.

nego działania ważenia, ażeby zapewnić tak kupującym jak i sprzedającym podczas targu możność spokojnego przeprowadzania transakcji handlowych. I. H.

Donoszą nam, że w niedzielę dnia 8 sierpnia na torze wyścigowym w Lublinie rozegrana została nagroda im. Leśniewskiego—derby anglo-arabskie, w których zwyciężył 3-letni ogier gniady czystej krwi anglo-arabskiej „Domety“ po Rheinwein od Janczarki, własność księcia Witolda Czartoryskiego z Pełkni.

Kwota 6.000 złotych, złoty medal i błękitna wstęga, to zasłużona premia za trudy, które stajnia Pełknie ponosi dla podniesienia hodowli koni.

Kinoteatr Dźwiękowy „Dom Żołnierza“
Dziś **Król Żebraków**
i codziennie

Dźwiękowy Kinoteatr „SOKÓŁ“
DZIŚ **Kariera panny Joanny**
i codziennie

Komunikat O. P. L.

Organizacja przeciwlotniczej samoobrony ludności.

II.

(Obowiązki właściciela domu — c. d.)

Zamaskowanie światel w klatkach schodowych (korytarzach) polega na sporządzeniu zasłon z odpowiednio gęstej tkaniny lub okiennic. Zasłony można sporządzić dowolnie, tak jednak by zapewniały nie przenikanie światła na zewnątrz. Okiennice są kosztowniejsze od zasłon, wzamian za co umieszczone z zewnątrz zabezpieczają szyby okienne przed działaniem podmuchowym bomb. Będą to płyty drewniane lub żelazne zaopatrzone w ucha, odpowiadające odpowiednio umocowanym w murze hakom. Haki te wmontowane umiejętnie są prawie niewidoczne. Gotowe (ściśle dopasowane) okiennice zdeponowane w czasie pokoju, oczekują w swym schowku na użycie ich w razie potrzeby.

Lokal na schron przeciwgazowy lub pomieszczenie uszczelnione musi zapewniać nieprzenikanie do wnętrza gazów bojowych, oraz w miarę możliwości ochronę przed bombami burzącymi. Szczegóły urządzenia pomieszczenia uszczelnionego (schronu) podawaliśmy już na tym miejscu, ponadto zawiera je popularne dziełko traktujące o OPL środkami biernymi.

Lokal przeznaczony na schron może być do czasu ogłoszenia pogotowia OPL używany dowolnie, pod warunkiem, że urządzenia specjalne nie ulegną zniszczeniu lub zepsuciu, a opróżnienie go i uporządkowanie będzie łatwe i nie wymagające wiele czasu.

Uodpornienie przeciwpożarowe budynku polega na zmniejszeniu możliwości rozszerzenia się ognia w najczulszej części tj. na strychu, oraz na przygotowaniu potrzebnego sprzętu przeciwpożarowego.

Pierwszą koniecznością będzie tu usunięcie ze strychu wszelkich łatwopalnych przedmiotów, które nie przedstawiają zwykłej większej wartości, lecz są „na wszelki wypadek“ przechowywane. Przedmioty te należy sprzedać (meble) lub spalić (słoma, odpadki). Również drewniane zazwyczaj przegródki usunąć, lub zamienić je tanią obecnie

siatką drucianą, a drewnianą podłogę wylepić gliną, wyłożyć cegłą, lub zabetonować.

W ten sposób pozostaną tylko do zabezpieczenia drewniane części dachu, co uskuteczniamy przez powleczenie (impregnowanie) ich jedną z wielu będących do dyspozycji t. zw. farb ogniochronnych.

Pozostanie teraz tylko zaopatrzenie domu w potrzebną ilość sprzętu p-pożar. Będą to skrzynie z suchym piaskiem (nie zapomnieć o łopacie do każdej skrzyni), gaśnice, beczki i wiadra na wodę itd. Dobrze jest również wmontować w klatce schodowej wewnętrzny hydrant i zaopatrzyć go w wężyk tłoczny.

Ponadto pożądane jest, by na wypadek uszkodzenia lub zniszczenia wodociągu posiadała każda realność własną studnię z pompą ssąco-tłoczącą. c. d. n.

Anonimów w sprawie osób biorących czynny udział w strajku rolnym w czasopiśmie naszym nie umieszczamy.

Dr. med. J. Świtalska.

Jak powinna pielęgnować cerę Pani domu?

Każda kobieta pragnie być piękną, tylko nie każda posiada tyle energii i siły woli, by otrzymaną przez naturę piękność utrzymać lub nieposiadane piękno zdobyć.

Kobieta sądzi, że głównym atutem zdobycia urody są kosztowne półśrodki w postaci szminek, kremów, pudrów itd. zapominając, że najlepiej wykonany zabieg kosmetyczny nie zastąpi posiadania zdrowej skóry i nie zatuszuje jej defektów, powstałych z zaniedbania, braku snu, nieracjonalnego odżywiania się i braku ruchu.

Niema dzisiaj starych ani brzydkich kobiet. Nawet najładniejsza bowiem kobieta o zaniedbanym wyglądzie zewnętrznym uchodzić może za brzydką i odwrotnie wypielęgnowana o zdrowym wyglądzie sylwetka zwraca na siebie powszechną uwagę. Wydobycie z twarzy kobiety właściwego charakteru nadaje jej od razu interesujący wygląd.

Na to jednak, aby posiadać zdrowy i pełny wygląd nie trzeba ponosić ani zbyt kosztownych wydatków, ani stosować wymyślnych zabiegów. Każda bowiem kobieta, niezależnie od tego czy zajmuje się domem, czy też jest urzędniczką lub kobietą zawodowo pracującą — musi przede wszystkim dbać o swój zdrowy i zarazem estetyczny wygląd. Żaden bowiem rodzaj pracy nie tłumi dzisiaj zaniedbanego wyglądu kobiety.

Słusznie nazwał ktoś skórę kobiety najwnikliwszym jej detektywem. Wszystkie bowiem niedomagania wewnętrzne, wszystkie zaniedbania przestrzegania higieny życia codziennego, jak prowadzenia nieracjonalnego trybu życia, brak snu, ruchu itd. niby w zwierciadle odbijają się z biegiem czasu na twarzy każdej kobiety.

Specjalną uwagę pragnęłabym zwrócić na poważne sprawy Paniom, które najczęściej zmuszone warunkami zajmują się bezpośrednio prowadzeniem własnego domu i gospodarstwa. Uroda kobiety pracującej w tych warunkach narażona jest często na niebezpieczeństwo pewnych uszkodzeń o charakterze kosmetycznym. Poznajemy je i starajmy się im zapobiec. Naprzykład żar pieca kuchennego wysusza zbyt cerę, a nadto powodując silne przekrwienie skóry wywołuje może trwałe rozszerzenie drobnych naczynek krwionośnych. c. d. n.

Skład Papieru, Przyborów piśmieniowych, druków dla gmin, szkół i wojska, galanterję, perfumerję, kosmetykę pod firmą

IGNACY SOSZYŃSKI

Jarosław, ul. Dra Dietziusa Nr 6

poleca się P. T. Publiczności.

Nowość dla P. T. Studentów! przy ul. Stowackiego 2 naprzeciw Bata w zakładzie krawieckim **Stefana Predki** nabyć można gotowe czapki studenckie i tarcze haftowane. — Tamże ubrania na zamówienie. — Na składzie wszelkie odznaki — metalowe — szkolne i wojskowe.

Sniadania i podwieczorki zjesz smacznie i tanio tylko w mleczarni „**NABIAŁ**“ ul. Grunwaldzka 12

Franciszek Doroba

poleca towary korzenne, wódki, wina mszalne firmy **T. Cieśliński, Przemyski**

Wykonuje i naprawia wszelkiego rodzaju spieruty, walizy, broże, kagance, siódła, teczki szkolne, smyczy itp. Pracownia Rymarsko-Siodlarska **WACŁAW SIRAK** Jarosław, Mały Rynek Nr. 12.

Wypożyczę, ewentualnie kupię pianino w dobrym stanie.

Wydzierżawę garderobę w restauracji Kasyna garnizonowego w Jarosławiu, Grunwaldzka 13.

Zgłoszenia w Administracji Gazety Jarosław.

FIRMA WŁADYSŁAW BRZozowski

poleca towary białe — kilimy — pasyaki — własny wyrób kolder — brokaty kościelne — towary galanteryjne — ceny konkurencyjne

Jeżeli myślisz o budowie, to dostawę cementu, wapna, piasku, papy izol, dachówek, studniówek, rur itp. materiałów uskuteczni najtaniej firma **Mieczysław Okoń** w Jarosławiu, ul. Krwawieckiego 40. Telefon Nr 6

Pasze treściwe

a mianowicie:

śrutę sojową, śrutę lnianą, śrutę słonecznikową, śrutę palmową, śrutę rzepakową, tudzież makuch lniany w taflach,

poleca w ładunkach wagonowych wprost z fabryk, zaś w partiach z magazynu w Jarosławiu

Spółdzielczy Bank Rolniczy z ogr. odp. w Jarosławiu.

Uczelnię zawodowe dr med. Świtalskiej

Radzimy zapisać się na:

4-miesięczne Kursy Racjonalnej Kosmetyki i Masażu Leczniczego
2-letnie Koedukacyjne Kursy dla kształcenia Protetyków Dentystycznych
2-letnie Kursy Sanitarne dla Kształcenia Pomocniczego Personelu Lekarskiego.
Informacje i zapisy: Warszawa Aleja Ujazdowskie 37, tel. 8.92.77
Ilość słuchaczy ograniczona.
Zapisy rozpoczęte.

SKŁAD BRONI

przyborów i sprzętów myśliwskich oraz wyróbów stalowych, nadto ostrzenie wszelkich rzeczy poleca firma **M. SIERŻEGA** Jarosław, ul. Grunwaldzka

Włodzimierz Grzesiowski

Jarosław, ul. Dietziusa (Dom WP. Milca) poleca swój bogaty zaopatrzonej handel towarów kolonialnych, win mszalnych, wódek i likierów, oraz owoców południowych i delikatesów.

MAGAZYN

Kapeluszy damskich

L. GĄSIOROWSKIEJ

w JAROSŁAWIU, plac Mickiewicza 2. poleca na sezon jesienno-zimowy eleganckie modne kapelusze oraz czapki po cenach przystępnych

Nowożyty sklep chrześcijański

obrazów, luster i ram

przy ul. Krwawieckiego 2

wykonuje wszelkie roboty dla P. T. Urzędów, Wojska, Szkół, Duchowieństwa i t. p. — O licznym odwiedziny uprasza — **Franciszek Ziemiański** Wykonanie solidne. — Ceny niskie